

# Rozrzutny wróbel

We wsi Duże Kałuże  
Siedział wróbel na murze  
I ćwierkał wniebogłosy:  
– Jestem nagi i bosy,  
Nie mam dachu nad głową,  
Nie mam nic, daję słowo!

Poszedł wróbel do pliszki:  
– Pożycz mi ze dwie szyszki,  
Ogromnie szyszki lubię,  
Ziarnka sobie wydłubię...

Odrzekła pliszka w złości:  
– To moje oszczędności,  
Zrobiłam sobie zapas,  
Bierz wróblu nogi za pas.

Zapukał do jaskółki:  
– Pożycz okruszek bułki,  
Mam taki pusty brzusek,  
Przyda mi się okruszek.

– Mój wróblu, powiem coś ci  
To moje oszczędności.  
Okruchy suchej bułki  
Składam do stodółki,  
A tyś rozrzutny ptaszek,  
Więc opuść już mój daszek.

Pomknął wróbel do gila  
I grzecznie się przymiła:  
– Mam taki pusty brzusek  
Daj, gilu, parę muszek.

– Mój wróblu, nie ma mowy,  
Ja jestem ptak wzorowy,

Mam trochę oszczędności,  
Kto ich nie ma, ten pości.

Mknie wróbel do sikorki:  
– Masz ziarenek pełne worki,  
Strata będzie niewielka,  
Gdy nakarmisz wróbelka.

– Składać ziarnko do ziarnka  
To mądra gospodarka,  
A ty co masz, to zjadasz,  
Nic sobie nie odkładasz.  
Idź, proś o ziarnka drozda,  
Lub może ci coś kos da!

Kos gwizdząc rzekł najprościej:  
– Mam trochę oszczędności,  
Troszeczkę, niezbyt wiele  
I z tobą się podzielę,  
Lecz wiedz, że kto oszczędza  
Temu nie grozi nędza.